Mycie nóg

Niektórzy mniemają, że wspomniane w Ewangelii świętego Jana mycie nóg jest tak samo ważne jak pamiątkowa Wieczerza Pańska. Dlatego też zastanowimy się tu nad tą sprawą, pomimo tego, że wspomina o niej tylko jeden ewangelista.

W krajach wschodnich, gdzie noszono sandały i w związku z tym nogi brudziły się piaskiem i pyłem, mycie nóg było nie tylko powszechnym zwyczajem, ale także koniecznością. Uważano to jednak jako skromną usługę, którą wypełniali najniżsi słudzy lub niewolnicy, tak wobec członków rodziny jak i gości.

Pomiędzy swymi uczniami Pan Jezus zauważył ducha samolubstwa; słyszał, jak spierali się między sobą o zaszczyty i stanowiska w Królestwie, w którym, zgodnie z jego obietnicą, mieli uczestniczyć. Pan wiedział, że gdyby taki duch w uczniach się wzmagał, przyniosłoby im to szkodę i strofował ich za ten brak pokory. Trzeba tu dodać, że w późniejszych wiekach, szczególnie od czwartego do szóstego, duch samolubstwa i wyniosłości rozrósł się do takiego stopnia, że zrodził gorzkie owoce organizacji papieskiej i mnóstwo różnych błędów i nieprawości, które aż dotąd wypływają z tego zanieczyszczonego źródła.

Aby zilustrować właściwego ducha, jakim powinni się odznaczać wszyscy Pańscy naśladowcy, Pan Jezus przy pewnej okazji wskazał na dziecię i rzekł:

> *„Jeźli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dzieci (szczerzy i skromni), żadnym sposobem nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego”* – Mat. 18:3.

Przy innej zaś okazji powiedział:

> *„(...) Wiecie, iż ci, którym się zda, że władzę mają nad narodami, panują nad nimi, a którzy z nich wielcy są, mocą przewodzą nad nimi. Lecz nie tak bedzie między wami; ale ktobykolwiek chciał być wielkim między wami, będzie sługą waszym; a ktobykolwiek z was chciał być pierwszym, będzie sługą wszystkich. (...)”* – Mar. 10:35-45.

Oznacza to, że ten, kto służy najwięcej, powinien być uważany za najpierwszego. Albowiem *„Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup za wielu.”* – Mar. 10:45. Pan jakby tu mówi: „Jeśli moje służenie wam czyni mnie między wami pierwszym, to tak samo powinno być z wami. Uważajcie to za zaszczyt, gdy macie możliwości poświęcania się dla innych i służyć im, i takich najbardziej miłujcie 'dla ich pracy'„(1 Tes. 5:13).

LEKCJA WAŻNA, LECZ TRUDNA DO NAUCZENIA SIĘ

Pomimo wszystkich tych napomnień, skłonność do wynoszenia się i chęć panowania nad innymi wciąż przejawiały się wśród uczniów. Przez okres trzech i poł roku Pan nauczał ich, tak słowami jak i przykładem, a jednak trudno im było nauczyć się lekcji pokory. Toteż gdy miał ich już opuścić, ostatniego wspólnie spędzonego wieczoru Pan zamierzył wycisnąć tę lekcję mocniej na ich sercach. Przy ostatniej wieczerzy powstał od stołu i umył uczniom nogi. Uczniowie, prawdopodobnie, nie pomyśleli nawet, by w ten sposób usłużyć sobie wzajemnie lub chociaż swemu Panu. Uważali to za tak niską usługę, że nie zdecydowali się jej podjąć i protestowali, gdy Jezus zaczął to czynić.

Gdy Jezus skończył, rzekł do uczniów: *„Wiecież, com wam uczynił? Wy mię nazywacie nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie; bomci jest nim. Ponieważem ja tedy umył nogi wasze, Pan i nauczyciel, i wyście powinni jedni drugim nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił i wy czynili. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie jest sługa większy nad pana swego ani poseł większy nad onego, który go posłał. Jeźlić to wiecie, błogosławieni jesteście, jeźli to uczynicie”* – Jan 13:12-17. Jeżeli rozumiecie i doceniacie naukę tu zawartą i jeśli będziecie według tego postępować, będziecie błogosławieni; będziecie posileni duchowo i przygotowani do Królestwa, w którym udział jest wam obiecany.

Nie ulega wątpliwości, że lekcja ta wywarła zamierzony skutek. Obserwując postępowanie apostołów, dostrzegamy, z jakim poświęceniem i samozaparciem służyli oni Kościołowi Chrystusowemu, którego sami również byli członkami. Dostrzegamy też, z jaką gorliwością naśladowali wzoru Głowy, czyli tego, który był głównym sługą wszystkich.

ZNACZENIE TEJ LEKCJI

Nasuwa się pytanie: Co Jezus miał na myśli, gdy powiedział:

„Albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił i wy czynili”? Czy był to przykład wskazujący na zasadę, by jedni drugim służyli, czy też przykład w rodzaju i sposobie służenia, przykład ceremonialnego

mycia nóg? To ostatnie przypuszczenie byłoby ukrywaniem istotnej lekcji pod zewnętrzną formą. A jeśli to forma była lekcją, to i wszystkie szczegóły tej formy powinny być dostrzeżone, jak: górny pokój i wieczerza, należałoby nosić sandały i takie same szaty, przepaskę, prześcieradło zamiast ręcznika, itp.. Nie, nie był to przykład pod względem formy. Przykład, który powinniśmy naśladować, jest w pokornym służeniu innym, bez względu na formę. Pan pokazał, że mamy służyć członkom Jego ciała we wszelkich, choćby najniższych usługach. W miarę zaś jak to czynimy, doznajemy błogosławieństwa, w takiej bowiem też mierze przygotowywać się będziemy do służby Bożej i do wiecznego Królestwa.

Ci, którzy zamieszkują w krajach wschodnich, gdzie dotąd jeszcze noszone są sandały, mogą mieć okazję zastosowania się do tego wzoru w taki sam sposób, jak uczynił to Pan; natomiast znajdujący się w innych okolicznościach, mogą czynić to innymi sposobami. Niektórzy z Pańskich naśladowców mieszkają i pracują w innych warunkach, w miastach, w kopalniach, itd.. Jak więc można im służyć? Jak można okazać im miłość i sympatię, zgodnie z Pańskim przykładem? Nie przez literalne mycie nóg! W naszym klimacie i naszych warunkach nie jest to potrzebne i zamiast przysługą, byłoby raczej nieprzyjemnością i czymś przeciwnym przykładowi danemu przez Pana.

Możemy służyć współczłonkom Pańskiego ciała innymi sposobami, a jednak zgodnie z tym przykładem. Możemy upatrywać sposobności przysłużenia się im w sprawach tak doczesnych, jak i duchowych. Zawsze możemy szukać takich okazji i gdziekolwiek zauważymy smutek, przygnębienie lub zniechęcenie, możemy pomóc naszemu bratu lub siostrze w dźwiganiu ich brzemienia i pospieszyć z pociechą w smutku. Takimi właśnie sposobami, tak uczynkami, jak i słowami, możemy im okazać naszą gotowość służenia im – mówiąc obrazowo: gotowość mycia ich nóg.

SŁUŻYĆ BEZ PROSZENIA

Nie czekajmy, aż ktoś poprosi nas o pomoc, bo w miarę swego duchowego rozwoju uczniowie Pana nie będą nas o nią prosić. Nie czekajmy więc, aż zaczną nam opowiadać o swych brzemionach i doświadczeniach, lecz raczej upatrujmy ich, gdyż w miarę, jak są oni uczestnikami Pańskiego ducha, nie będą się uskarżać, a raczej będą „zawsze się radować” – radować się nawet w uciskach.

Nie musimy wstydzić się jakiejkolwiek, choćby najniższej posługi w ciele Chrystusowym, raczej sami jej szukajmy, bo czyniąc to, „Panu Chrystusowi służymy”. Pamiętać przy tym należy, że od wszelkich usług doczesnych ważniejsze jest, gdy służymy jedni drugim jako Nowe Stworzenia.
Mycie współczłonków klasy nóg prawdą Słowa Bożego – uświęcanie i oczyszczanie ich przez to Słowo – jest obecnie w toku (Efezj. 5:26,27). Co takiego czynimy, by oczyszczać wiarę i postępowanie współczłonków? Czy przystępujemy do nich z pokorą i szczerością, aby służyć, pocieszać i posilać ich Prawdą? Jeśli tak, to czyńmy to nadal, jest to wspaniała służba; tak służył Pan i taki jest Jego przykład; naśladujmy Go. Im więcej w taki sposób służymy, im więcej poświęcamy na to naszego czasu, sił, wygód i osobistych korzyści, tym będziemy większymi w oczach naszego Pana i tym bardziej będziemy poważani i miłowani przez współczłonków, w miarę, jak będą oni to dostrzegać i rozpoznawać, podobnie jak Pan widzi i zna naszą miłość i służbę.

Naśladujmy więc wiernie ten zacny przykład Jezusa; umywajmy innych i pozwólmy im omywać nas; oczyszczajmy zmazy, jakimi każdy plami się codziennie przez swą styczność ze światem; abyśmy mogli być czystymi przez powiedziane nam Słowo. Wyczyśćmy stary kwas obłudy, zazdrości i zarozumiałości tak, jak już zostaliśmy od tych rzeczy usprawiedliwieni i uznani za czystych i świętych dzięki zasłudze drogocennej krwi, którą On, największy Sługa i Pan przelał za wszystkich (2 Tym. 2:20-21).

Watch Tower
R-2278 (1898 r.)
„Straż” 1961/3 str. 35